Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 181 Kraków, niedziela 11 sierpnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Trzy nazwiska trzy programy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 sierpnia.

Prędzej niż tu przypuszczaliśmy zaczyna realizować się to, o czem Wam przed kilku dniami (korespondencja z daty 4 sierpnia) doniosłem: o zmianie na stanowisku premjera a może i na dalszych. Dziś w kuloarach sejmowych, narazie wśród dziennikarzy, kolportowano jak rzecz więcej niż prawdopodobną, że p. premjer Świtalski po powrocie z urlopu (ma to nastąpić około 15 bm.) przez krótki tylko czas zatrzyma przewodnictwo w gabinecie. P. Świtalski nie zostanie zupełnie „odstawiony" — obejmie on z powrotem stanowisko ministra wyznań i oświaty, które sobie przy tworzeniu gabinetu w kwietniu br. zarezerwował, mianując na nie urzędnika ministerjalnego.

Dlaczego p. Świtalski tylko przez około 4 miesiące był szefem rządu, kiedy sanacja ciągle twierdzi, że jej rządy są stałe, długotrwałe? Trzeba, aby to zrozumieć, wrócić do okresu wyborów jesień 1927—wiosna 1928. Wybory te „robił" p. Świtalski jako ówczesny dyrektor Wydziału politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych, a robił je — mimo że pieniędzy nie brakło (wiadomo, że na ten właśnie cel fundusz dyspozycyjny prezesa ministrów podwyższono samowolnie o 8 miljonów) — w ten sposób, że wynik nie odpowiedział oczekiwaniom. Sanacja osiągnęła tylko 130 mandatów na 444, a więc liczbę, która daleką była od większości. No, powiedziano sobie: do dwóch razy sztuka; pierwszy raz próbowaliśmy — z mizernym wynikiem, drugi raz pójdziemy „na całego". Ale nie poszli, historja ostatnich dwóch lat pouczyła sanację, że lepiej nie ryzykować, nie próbować nowych wyborów. Zamiast prowokować szczęście, lepiej — straszyć.

Straszono opozycję nowemi wyborami — nie skapitulowała. Straszono ją oktrojowaniem konstytucji — nie ośmielono się. Straszono ją gwałtami fizycznemi (łamanie kości) — nie ugięła się. Małe środeczki w guście „akcji kasowo-chorej" p. Prystora mogą najwyżej drażnić, ale nawet analfabeta polityczny rozumie, że nie jest to objaw „sztuki rządzenia" ludzi myślących, lecz raczej odruchem złości z powodu zawiedzionych nadziei.

Sejm stał twardo przy swych prawach. Począwszy od wyboru marszałka a skończywszy na oskarżeniu p. Czechowicza, Sejm zawsze szedł zwycięsko przeciw rządowi, który klęski swe kwitował — groźbami, po których czyn nie następował. Czy p. Świtalski nie czuł się na siłach do wykonania tych gróźb, czy może — coby dobrze o jego intelekcie świadczyło — doszedł do przekonania, że i wykonaniem gróźb celu nie osiągnie, tj. opozycji nie zniszczy? Kto to wie, to są tajemnice wewnętrzne sanacji, a nawet nie całej sanacji, tylko kilku macherów, bo reszta — cały prawie klub BB — nie dyskutuje, nie rozprawia, temmniej krytykuje — klub „wysłuchał sprawozdania p. prezesa (Sławka)" — tak brzmią relacje z posiedzenia klubu i na tem koniec. Do gadania nie są oni wybrani.

Mimo tupetu, z jakim sanacyjna prasa rozpisuje się o sile, powadze, wzroście wpływów itd. sanacji w kraju, wiedzą wszyscy, jak rzeczy naprawdę stoją. Wewnątrz głucha opozycja, nazewnątrz coraz silniej zawikłane położenie — żadnej poprawy, przeciwnie coraz większy rozstrój. A już największe cięgi otrzymuje sanacja i jej rząd w dziedzinie polityki zagranicznej, w której na terenie międzynarodowym Polska zeszła do roli najmniejszych państewek, stojąc np. obecnie w Hadze w jednym rzędzie z Grecją, Jugosławją itd. — my, mocarstwo, z ambasadorami! Tak dłużej być nie może, ktoś musi ponieść konsekwencje tego nieudałego eksperymentu rządzenia. Cóż prostszego, jak zwalić winę na premjera, który formalnie — rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej — odpowiada za całokształt polityki państwowej, którą — znowu formalnie — on kieruje.

P. Świtalski jest — jak brzmi termin polityczny — skończonym człowiekiem. Ministrem to on będzie, kto zresztą wie? Każdy jego następca będzie chciał i będzie miał prawo dobrać sobie takich współpracowników, którzy bodaj nie zbyt rażąco się potknęli. Zresztą losy p. Świtalskiego mogą nam być obojętne — ważniejsza rzecz, kto następca? Ba, żeby to wiedzieli nawet ci, którzy o tem decydują! Skazani są oni taksamo na kombinacje, jak ci, którzy stoją zdala od spraw rządowych i stąd właśnie wynikł kombinacja, o której Wam podano telefonicznie informacje, tj. trzy kombinacje: 1) zwrot na prawo z p. Bnińskim, 2) zwrot na lewo z gen. Sosnkowskim i 3) pozostanie przy obecnym — może zaostrzonym — stanie z p. Matuszewskim jako premjerem.

Wszystkie trzy kombinacje opierają się na pewnem wyrachowaniu. P. Adolf Bniński, były kontrkandydat w maju 1926 r. na prezydenta Rzplitej przeciw Piłsudskiemu, potem Mościckiemu, kandydat całej prawicy — to most prowadzący do pozyskania endecji, chadecji i frondujących ziemian wielkopolskich, za którymi ziemianie z Królestwa, Małopolski i kresów wschodnich poszliby daleko silniej i szczerzej nż za obecnem kierownictwem BB. Gdyby te sfery prawicowe, mianujące się „narodowemi", stawiały zbyt wygórowane warunki, sanacja ma drugie żelazo w ogniu: zbliżenie się do lewicy, w czem gen. Sosnkowski, który przez całe trzechlecie sanacji stał na boku i politycznie zupełnie się nie angażował, byłby wymarzonym pośrednikiem. A gdyby lewica stawiała warunki — chodzi głównie o pewne osoby — wtedy spróbuje się ostrzejszego, najostrzejszego tonu, a ten zagra oddawna do tej roli desygnowany p. Ogiński—Matuszewski, coprawda, mówią, że niechętnie, gdyż uważa, że jeszcze stosunki nie dojrzały

Polska na szarem miejscu

W „Naprzodzie" z 2 sierpnia w artykule „Polska na konferencji w Hadze" ostrzegaliśmy przed pchaniem się na konferencję haską, w szczególności dla zwalczania sprawy zniesienia okupacji Nadrenji. Pisaliśmy wtedy, że nie jest to żywotna dla Polski sprawa, a sama chęć odegrania roli „sekundanta" Francji może nas narazić conajmniej na upokorzenie.

Tak też, niestety, się stało. Z telegramów wiadomo, że dla uproszczenia swych prac konferencja wybrała dwie komisje: finansową i polityczną. Pierwsza ma się zająć zbadaniem finansowych warunków planu Younga: rat rocznych, podziału ich między państwa itd.; druga zaś ma ustalić polityczne konsekwencje tego planu, a więc w pierwszym rzędzie sprawę opróżnienia Nadrenji. Otóż, jak doniósł PAT z Hagi, Polska weszła do komisji finansowej, natomiast **do komisji politycznej jej nie dopuszczono.** Będzie więc Polska mogła zabrać głos w sprawie dla niej drugorzędnej, gdyż udział Polski w reparacjach jest minimalny, natomiast **nie będzie miała głosu** w sprawie, którą nasza prasa sanacyjna i tzw. narodowa uznała za pierwszej dla Polski doniosłości, wmawiając, że bezpieczeństwo Polski jest zawisłe od obecności francuskiej armji w Nadrenji.

My ten pogląd stale zwalczaliśmy i pokazuje się, że źle się stało, że wogóle do tej sprawy się mieszaliśmy. Tak zwane mocarstwa główne: Francja, Anglja, Włochy, Japonja, Niemcy i Belgja uznały, że tylko ich obchodzi kwestja utrzymania czy zniesienia okupacji, że tylko one wogóle mają prawo zająć się ustaleniem politycznych konsekwencyj planu Younga tj. swego przyszłego stosunku do Niemiec, natomiast inne państwa, nazwane w czambuł mniejszemi, wśród nich i Polska, nic tu nie mają do gadania — muszą przyjąć to, na co tamte się zgodzą.

Było to do przewidzenia wobec znanych stosunków, jakie co do podziału państw na dwie klasy panują w Lidze narodów. Tam wielkie mocarstwa zgóry zarezerwowały sobie nasilniejszy wpływ przez postanowienie, że są one stałymi członkami Rady Ligi narodów, podczas gdy inne państwa wchodzą do Rady kolejno z wyborów. Pamiętamy, z jakiemi trudnościami Polska zdobyła w Radzie półstałe miejsce tj. miejsce z wyboru z przyrzeczeniem ponownego, podczas gdy np. Niemcy zaraz po wejściu do Ligi otrzymały miejsce stałe, przez nikogo niekwestjonowane.

Stosunek pomiędzy wielkiemi a małemi państwami pozostał w Europie tensam, jaki był przed wojną światową. Wtedy 6 wielkich mocarstw: Austro-Węgry, Niemcy, Francja, Rosja, Włochy i Anglja tworzyły „koncert europejski", a do ich muzyki musiała reszta Europy tańczyć w takt. Teraz nazwa może się zmieniła, ale istota rzeczy została tasama. Trudno, te państwa mają siłę i kapitał — dwie siły rządzące światem.

Polska ze swą 30 miljonową ludnością nie została jeszcze uznaną za godną grać na jakimkolwiek instrumencie w tym koncercie. Traktuje się ją z góry a, ona odpowiada na to czepianiem się poły „wielkiej przyjaciółki" Francji. Szczególnie nasza endecja ciągle łudzi ludzi, że Francja przy rozstrzygnięciu sprawy Nadrenji nie spuści z oka także interesów Polski; że w układach z Niemcami, gdyby opróżnienie okazało się nieuniknione, zażąda dla Polski innego rodzaju gwarancji bezpieczeństwa przed napadem — a tymczasem? — Francja w komisji politycznej będzie miała — wobec opozycyjnego stanowiska Anglji wogóle i jej żądania bezwarunkowego zakończenia okupacji — dość roboty z obroną własnych interesów, aby miała ochotę i możność zajęcia się polskiemi.

Nauka z przed trzech lat poszła w las. Już wtedy, podczas układów, które doprowadziły do umowy w Locarno, stało się jasnem, że Polska nie otrzyma gwarancji bezpieczeństwa swych granic zachodnich poza zwykłą umową arbitrażową. Anglja tej gwarancji dać nie chciała, Francja zaś była zadowoloną, że otrzymała ją dla siebie i swego sprzymierzeńca zostawiła własnemu losowi. Czy nasza dyplomacja sądziła, że w tej sytuacji coś się zmieniło? Jeżeli tak myślała, to zajścia w Hadze dały jej dotkliwą a zasłużoną nauczkę.

do jawnego faszyzmu.

Tak dzisiaj wygląda sytuacja polityczna — w czasie wielkich upałów rzecz nadzwyczajna. Przy tem wszystkiem wygi sejmowe mrużą znacząco oczyma w stronę Druskienik, skąd podobno różne nadchodzą wiadomości, mogące przyspieszyć zrealizowanie jednej z powyższych kombinacyj albo mogące stworzyć — całkiem inną sytuację, w której na żadną z nich nie będzie miejsca.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Trudności naszego położenia

II.

Proces osiągnął w epoce wojny światowej różne szczeble dla różnych narodów; rewolucja rosyjska, wojna polsko-sowiecka pchnęły go znacznie naprzód. Ale osiągnął on szczeble właśnie różne; ta rozmaitość sytuacji konkretnych utrudnia jeszcze więcej położenie ogólne. Wielu „kwestyj narodowych" wojna lat 1914—1918 i rewolucja lat 1917—1918 nie rozwiązały.

Czy, wobec tego, potrzeba nowej wojny.

Czy, wobec tego, potrzeba nowej rewolucji?

A wszak „nowa wojna" i „nowa rewłucja" — to są dwa oblicza tego samego zagadnienia, to są dwie strony tego samego medalu, to jest w gruncie rzeczy jedna i ta sama odpowiedź na jedno i to samo pytanie. Przed takim oto problemem stanęła Międzynarodówka Socjalistyczna.

Nasi towarzysze rosyjscy — socjalni demokraci t. zw. mieńszewicy — wyciągnęli z oceny położenia, z oceny bardzo podobnej do tej, jaką dałem w artykule poprzednim, wniosek jasny i niedwuznaczny; rozumują oni w sposób następujący.

Bolszewizm wkracza w okres likwidacji; istnieje poważne niebezpieczeństwo bonapartyzmu, który wystąpi na scenę historji rosyjskiej w roli spadkobiercy; dążenia odśrodkowe, a więc niepodległościowe, ludów, stanowiących dzisiaj Związek republik sowieckich, powiększają niebezpieczeństwo bonapartyzmu; należy zatem — przynajmniej narazie — powstrzymać te dążenia; należy uznać za cel bezpośredni wszystkich partyj socjalistycznych na calem terytorjum Związku sowieckiego odzyskanie demokracji w skali „wszechrosyjskiej". Wynika stąd pewnego rodzaju obowiązek dla socjalistów gruzińskich, ormańskich, ukraińskich, białoruskich itd. podporządkować swoje odrębne, narodowe, dążenia i potrzeby interesom rewolucji ogólno-rosyjskiej, interesom demokracji ogólno-rosyjskiej, formułą, odpowiednią pod względem prawno-konstytucyjnym byłaby idea federacji, federacji — powiedzmy otwarcie — „wszechrosyjskiej".

Czytelnik zauważy łatwo, że otrzymaliśmy tu teorję całkiem zbliżoną, chociaż powstałą w zgoła odmiennych warunkach, do teorji, stanowiącej ongiś przedmiot sporu pomiędzy PPS a SDKP i L. w latach 1905—1908, a ujętą wtedy w pytaniu: „kordynacja cęy utożsamienie?" Nasi esdecy odpowiadali: „utożsamienie" (rewolucji polskiej z rewolucją rosyjską), PPS odpowiadala „koordynacja".

Pozostawmy wszakże przeszłość w spokoju.

Socjalni demokraci rosyjscy powinniby, krocząc konsekwentnie drogą logicznego rozumowania, wyciągnąć takie same dosłownie wnioski i dla sytuacji w stosunku do Rzeczypospolitej polskiej.

I tutaj hasło niepodległości Ukrainy, względnie Białorusi oznacza w praktyce **chęć oderwania pewnych terytorjów od państwa polskiego**, co prowadzi znowuż **do wojny, do wzrostu nacjonalizmu w Polsce,** do niebezpieczeństwa bonapartyzmu polskiego. W konsekwencji ostatecznej tedy Międzynarodówka musiałaby oświadczyć wszystkim partjom socjalistycznym tych narodów, które w wyniku wojny lat 1914—1918 nie odzyskały albo nie zbudowały swojej niepodległości państwowej: **„Zaniechajcie walki o niepodległość, bo ta wasza walka zagraża w warunkach dzisiejszych pokojowi świata".**

Idźmy dalej w naszem rozumowaniu.

Jeżeli hasło niepodległości ludów Związku sowieckiego albo hasło oderwania od danego państwa ziem, zamieszkałych przez obce, inne narody, budzi obawę wojny, to obawę tę budzi w jeszcze większym stopniu socjalistyczny program likwidacji polityki kolonjalnej wielkich mocarstw europejskich.

Tu właśnie, w tem właśnie przedstawieniu sprawy, leży „punkt centralny" wszystkich **trudności**, o których mówią artykuły niniejsze.

Można — w teorji — stanąć na stanowisku, że ruchy odrodzeńcze narodów „niehistorycznych" w Europie, że takiesame ruchy ras „kolorowych" w Azji i w Afryce to „przypadek", to „nieporozumienie", to „pomyłka".

Takie stanowisko zajmują wszelacy imperjaliści i nacjonaliści świata. Ale rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, chociaż nie każdy ruch zdążył osiągnąć szczebel rozwoju, uprawniający go do optymizmu, co do jego przyszłości. Łatwo więc przychodzi uwypuklić różnice pomiędzy stanem świadomości narodowej Gruzinów, Ukraińców, Białorusinów itd.

Co do mnie, jednak wychodzę w zasadzie z założenia wręcz przeciwnego. Sądzę, że proces **odrodzenia narodowego** ludów tzw. uśpionych stanowi pewien fakt historyczny, pewne zjawisko dziejowe, zjawisko społeczne, istniejące „objektywnie", t. zn. niezależnie od naszych chęci, od naszej woli, od naszej wygody.

Zapewne, można się kłócić o to, czy akurat dany naród posiada wystarczającą sumę warunków dla istotnego odrodzenia, dla istotnej odbudowy, względnie budowy swego bytu niepodległego. — Bądźcobądź wszakże jest to szczegół. Skoro natomiast uznamy, że ów dziejowy proces odrodzenia, związany stosunkiem zależności z demokratyzacją, istnieje i rozwija się naprawdę, w takim razie i postulat „zaniechania" walk niepodległościowych, postulat zawarty w „tezach" socjalnych demokratów rosyjskich, staje się **postulatem niewykonalnym.** Ten zaś, kto widział na własne oczy postępy ukraińskiej pracy kulturalnej i gospodarczej w województwach Galicji wschodniej naprzykład, ten „ktoś" nie może mieć co do samej rzeczy wątpliwości najmniejszej.

Czy podobna tedy wymagać od socjalistów gruzińskich, ukraińskich, białoruskich itp. rezygnacji — chociażby „chwilowej" — z programu niepodległościowego? Mojem zdaniem — **niepodobna.** Gdybyśmy wymagali tego jako Międzynarodówka, wymagalibyśmy od nich zarazem... samobójstwa politycznego. A skutek byłby jeden: oddanie całokształtu zagadnień narodowościowych i rasowych **komunistom albo nacjonalistom,** przyznanie się do bankructwa w zakresie jednego z najbardziej podstawowych problemów świata „powojennego".

Jakie jest drugie wyjście?

Lokaut w przemyśle metalowym

na Śląsku cieszyńskim

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bielsko, 8 sierpnia.

Lokaut w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim, który objał zgórą 6.000 robotników trwa w dalszym ciągu bez ważniejszych zmian. Przemysłowcy wystąpili do walki w silnie zwartym froncie, aby za każdą cenę narzucić robotnikom warunki **wprost niewolnicze** przez siebie podyktowane. Żadna suma nie odstrasza bielsko-bialskich dyktatorów, aby złamać robotników, by tylko z tej walki wyszli jako triumfatorzy, przez zmuszenie robotników do przyjęcia warunków pracy i płacy przez siebie podyktowanych, chcąc w ten sposób gwałtem wydrzeć robotnikom te wszystkie zdobycze, które robotnicy długoletnią ofiarną walką osiągnęli. Przemysłowcy prowadzą tę walkę pod hasłem: „przeprowadzenia porachunków z robotnikami"! Obecnie jest już publiczną tajemnicą, że próba złamania organizacji robotniczej i wydarcia gwałtem dotychczasowych zdobyczy postanowioną została jeszcze w marcu i to w pierwszym rzędzie na terenie Śląska Cieszyńskiego, a gdy zostanie przeprowadzona z powodzeniem dla przemysłowców, to wówczas te metody walki mają być zastosowane **w całem państwie i kolejno we wszystkich gałęziach przemysłu.** To jest cel i zasada polityki podyktowanej przez „Lewiatan".

Dnia 5 bm. przyjechał do Bielska tow. poseł Topinek i po nawiązaniu stosunków z miarodajnemi czynnikami w Bielsku na jego interwencję rozpoczęły się pertraktacje z przemysłowcami, w których brali udział delegaci robotników pod przewodnictwem posła Topinka, przedstawiciele Związku przemysłowców, inspektorzy pracy i przedstawiciele starostw w Bielsku i Białej. Pertraktacje prowadzone są w nadzwyczaj trudnych i ciężkich warunkach, prowadzą nad każdą wysuniętą przez delegację robotniczą propozycją w nieskończoność przewlekające się narady po to jedynie, by tę propozycję w sposób prowokatorski odrzucić.

W dniu 7 bm. doszło **do bardzo ostrego starcia** i był moment, że zdawało się, iż pertraktacje zostaną zerwane, a walka w ostrej formie będzie w dalszym ciągu prowadzona. Tow. poseł Topinek po porozumieniu z delegacją wysunął następujące zmodyfikowane żądania: 1) przemysłowcy znoszą lokaut i wszyscy robotnicy bez jakichkolwiek wyjątków powracają do pracy; z powodu obecnego zatargu nie będą stosowane prześladowania; 2) wszystkie postulaty, osiągnięte na podstawie dotychczasowych umów zbiorowych, pozostałą nadal w mocy; 3) płace minimalne będą podwyższone o 10, zaś inne płace zasadnicze o 5 procent; ceny akordowe i premje podwyższone będą w tej samej wysokości procentowej, jak stawki zasadnicze; 4) z dyrekcją fabryki Urban i Brevillier w Ustroniu po zawarciu umowy zbiorowej będą przeprowadzone odrębne układy w celu przywrócenia obniżonych cen akordowych i premji, które dokonano w tym okresie czasu, kiedy fabryka miała małą ilość zamówień i skutkiem tego zarobki tak się obniżyły, że poważna ilość robotników zarabia zaledwie 20 złotych na tydzień; 5) umowa zawarta będzie na ośm miesięcy, tj. do 31 marca 1930 roku z jednomiesięcznem obopólnem wypowiedzeniem.

Przemysłowcy po bardzo długich naradach **odrzucili powyższe żądania** z tem zastrzeżeniem, że umowę mogą zawrzeć na ośm miesięcy **bez podwyżek płac i że lokaut będzie tylko częściowo zniesiony,** gdyż wszystkich robotników nie mogą przyjąć do pracy rzekomo z powodu braku surowców i t. p. To prowokacyjne stanowisko przemysłowców zelektryzowało najspokojniejszych ludzi i tylko dzięki opanowaniu sytuacji, mając na względzie interesy zgórą 6 tysięcy ludzi, którzy stoją w walce, nie doszło do niepożądanych wystąpień.

Tow. poseł Topinek złożył następujące oświadczenie w imieniu delegacji robotniczej, która reprezentuje przeszło 6 tysięcy zlokautowanych: — „Wobec przedstawicieli rządu stwierdzam, że robotnicy wysunęli żądania, ponosząc wielkie ofiary, tak dalece umiarkowane, że zaistniała możliwość zlikwidowania konfliktu, a przemysłowcy w brutalny sposób je odrzucili, prowokując walkę. Jeżeli na tę okoliczność prowokacji zwróciłem uwagę, to z tego względu, że **przemysłowcy za wszelką cenę chcą do fabryk wprowadzić łamistrajków, których wczas rano przywożą w autach z innych miejscowości,** jak np. z Chorzowa, których robotnicy do pracy nie dopuszczą. **Przemysłowcy zamierzają doprowadzić do dzikich ekscesów i rozlewu krwi, co im się nie uda.** Wskazałem na prowokację przemysłowców wobec przedstawicieli rządu, aby mieli możność złożenia prawdziwych relacyj swojej zwierzchniej władzy, gdyż **robotnicy będą odpierać zakusy przemysłowców wszystkiemi środkami stojącemi im do dyspozycji.** Już dziś przemysłowcy rozszerzają pogłoski przy pomocy pracy im usłużnej, że walkę tę prowadzą „wywrotowe i antypaństwowe czynniki" ze Związku metalowców. Cel jest jasny: wywołać zaburzenia, stłumić robotników i w ten sposób zakończyć sprowokowaną walkę. To się przemysłowcom nie uda, gdyż na te wszystkie prowokacje jesteśmy przygotowani i mamy świadków na ich postępowanie w przedstawicielach rządu, obecnych na pertraktacjach. Ze Związkiem przemysłowców nadal pertraktacyj nie będziemy prowadzić, gdyż nie pozwolimy się prowokować, ani też bagatelizować. Zwrócimy się do każdej firmy osobnem pismem i z każdem przedsiębiorstwem zawrzemy odrębną umowę, jak to miało miejsce z firmą Manzel w Bielsku. Forma walki zostanie **zaostrzoną,** a nawet pójdziemy tak daleko, że z **fabryk wyprowadzimy uczniów i prawdopodobnie przygotujemy strajk generalny wszystkich gałęzi przemysłu na Śląsku Cieszyńskim.** Lokal, w którym prowadzone są pertraktacje, opuszczamy".

Oświadczenie tow. posła Topinka wywołało tak u przemysłowców, jak i przedstawicieli rządu **konsternację.** Delegację zatrzymano w lokalu i przemysłowcy rozpoczęli swoje narady, które tym razem trwały krótko, poczem inspektor pracy inż. Bartonec oświadczył, że pertraktacje przemysłowcy **chcą nadal prowadzić.** Dziś konferowano z inspektorem pracy, jutro odbędą przemysłowcy swoje zgromadzenie, zaś dnia 10 bm. podjęte będą **ponownie wspólne pertraktacje,** które albo doprowadzą do zawarcia umowy lub też walka prowadzona będzie nadal, gdyż **robotnicy pod żadnym warunkiem nie ustąpią** i nie pozwolą sobie narzucić niewolniczych warunków przez przemysłowców. Robotnicy są przygotowani na wszystko, to też o głodzie i chłodzie zdecydowani są wytrwać.

Pierwszy dzień nowej Izby Gmin

Posłanka do angielskiego parlamentu tow. Ellen Wilkinson opisała w felietonie tygodnika „New Leader" swoje wrażenia z pierwszego posiedzenia parlamentu, pierwszego parlamentu, w którym socjaliści są niemal że większością. Interesujące te wspomnienia podajemy poniżej:

Wielki to był dzień. Jak wielki, to ocenić mogą tylko ci, którzy spędzili w parlamencie tych 5 ostatnich, przenudnych lat. W wewnętrznej halli tłum: nie brak żadnego z dobrych towarzyszy z chwil walki! Obrazy zmieniają się jak w kinie: oto stary Frank Smith, co walczył jeszcze przy boku Keira Hardie, gawędzi z jakimś zupełnie młodym towarzyszem; oto 5 działaczy zawodowych tworzy grupę, ma się wrażenie że halla parlamentu jest wycięta z sali obrad kongresu związków zawodowych. Tu mamy konferencję Niezależnej Partji Pracy, tam znów zebranie komitetu kobiet. Każdy biega od jednej grupy do drugiej, wita to starych towarzyszy, to nowych parlamentarzystów. Izba Gmin stała się raptem miejscem, gdzie się czujemy u siebie w domu.

Dookoła w pewnej odległości stoją konserwatyści i wpatrują się w nas ze zdumieniem. — W dniach ich triumfu nie było widać tego rozlewnego koleżeństwa, nie było żadnego przyjaznego uderzenia ministrów po ramionach: „Hallo Jimmie", albo Ben, albo Artur, żadnego radosnego śmiechu z wspaniałych historyjek z walki wyborczej, żadnego wesołego „Pamiętasz jeszcze co stara powiedziała kiedyśmy wtedy w pięcioro wpadli jej w nocy do domu?"... Jakżeby partja bogactwa i różnic klasowych zrozumieć mogła to głęboko wewnętrzne braterstwo, tę jedność wypływającą, mimo wszystkich powierzchownych różnic w zdaniu, stąd że razem zgodnie stoimy przeciw wszystkiemu co złe i wszystkim dzisiejszym potęgom.

A wyborną mamy tym razem załogę. Miło zwłaszcza widzieć tyle młodych twarzy. Brygada jeszcze nie pięćdziesięciolatków jest imponująco liczna.

Obraz zlewa się w jedno ogólne wrażenie: cały tłum wspaniałych chłopców partyjnych z jasnym uśmiechem, z wielkim czerwonym goździkiem, wielu w towarzystwie żon o uśmiechu jeszcze bardziej promiennym. Tym nowym posłom, którzy ulegli pokusie i zjawili się w czarnem ubraniu dokucza się żartobliwie. Nowy poseł, górnik z Durham zaśmiewa się, że speaker nie będzie mógł odebrać mu głosu; całkiem poprostu, bo przecież nie zrozumie ani słowa z jego djalektu! Ale ja nie jestem pewna czy można się na to zupełnie spuścić...

Wzruszające wręcz było potem wejść na salę posiedzeń i ujrzeć naszych ludzi na stronie rządowej, a Baldwina et company na ławkach, na których myśmy tak długo siedzieli. Churchill mógłby coprawda troszkę życzliwiej spoglądać; zdumiewające, że się tak wcale nie stara ukryć zgryzoty po klęsce. Sir Austen Chamberlain siedzi w kapeluszu głęboko wciśniętym na czoło; z pewnością myśli o tych 43 głosach, na których prześlizgnął się do izby i o 90 unieważnionych głosach Partji Pracy. Baldwin wygląda znużony i ma minę jakby chciał przepraszać.

Nasz nowy rząd zaczyna pracę wśród ogromnych trudności, lecz mając też wiele za sobą. — Prawda w teorji liberałowie są języczkiem u wagi i mogliby nas obalić, gdyby chcieli; ale któryż to liberał chciałby naprawdę nowych wyborów o jedną minutę wcześniej, niż muszą być nieuchronnie? Teraz jeszcze zajeżdżają autobusem; ale dwukołowy wózek może na drugi raz być wystarczającym dla przywiezienia wszystkich liberałów do parlamentu, jeśliby chcieli skorzystać z tej teoretycznej potęgi! Mowa Lloyda George'a, w której żądał sprawiedliwości dla swej małej partji, to była skarga człowieka, który zrozumiał nieuniknione. Konserwatyści ze swej strony zaczną, naturalnie, walkę niedługo; pomyślne rządy robotnicze to nauka, z której niechętnie pozwoliliby długo korzystać krajowi; ale i oni muszą się za kulisami wpierw dobrze zreorganizować, zanim będą mogli swoje hufce znów w pole wyprowadzić.

Nasz rząd zabrał się tymczasem energicznie do spraw najważniejszych. Nie tak lękliwie jak w r. 1924; ogólnie ma się uczucie, że tym razem jest zupełnie coś innego.

O trust burżuazyjny pod flagą i komendą katolicką

PATENTOWANI KATOLICY RÓŻNIĄ SIĘ W POGLĄDACH NA... KATOLICYZM

„Głos Narodu", omawiając znany naszym czytelnikom artykuł endeckiego senatora Kozickiego, który napisał nacjonalistyczne wypracowanie na temat, że wojny udoskonalają ducha ludzkiego i przy tej okazji wywody swoje popierał powoływaniem się na katolicyzm — dochodzi do takiej konkluzji:

„Nie należy i nie wolno utożsamiać szowinistycznego nacjonalizmu z katolicyzmem! Są to kierunki **wykluczające się wzajem**"..

Bagatela! Ale endecja ma odgrywać rolę, jeżeli nie trzonu, to jednak bardzo znaczną w „Akcji katolickiej" w Polsce..

Chęć utrwalenia burżuazyjnej i reakcyjnej większości propagowanie rodzaju „pan-burżuazji" w Polsce przy okazji organizowania „akcji katolickiej" odbywa się coraz otwarciej...

Początkowo chciano starą spółkę „chjeńską" pasować na najpiękniejszą córę katolicyzmu w Polsce. Ale zaprotestowały organy katolicko-ziemiańskie. Jeżeli akcja katolicka ma być spółką stronnictw politycznych, to do takiej akcji wspólnej, która nabiera cech spółki akcyjnej, celem zgniecenia lewicy, muszą być dopuszczeni pp. obszarnicy z całym dworem i taborem, który ze sobą przyprowadzą.

Obecnie podkreśla w „Czasie" ksiądz Weryński rezultaty dyskusji, przeprowadzonej w prasie burżuazyjnej i od siebie dodaje:

„Zaznaczam, że nie wyłączałem zasadniczo obozu BBWR z możliwego składu przyszłej koalicji stronnictw katolickich. Akcentowałem przecież współpracę ziemian w tej koalicji, uważając, że **ziemianie** właśnie stanowią w BB WR **czynnik bezsprzecznie katolicki i do współpracy w projektowanej koalicji ze wszechmiar zdatny**"...

Przeciwnie, ks. Weryński oświadcza, że gotów jest każdej chwili dzwonić na ugodę z BB, gdyż stworzy to jednolity front do walki z bezbożną lewicą. Mianowicie pisze:

„Skoro już „Czas" dotknął wprost sprawy stosunku przyszłej koalicji katolickiej do obecnego rządu, to i my — uczciwie i otwarcie — oświadczyć musimy, że proponowana przez nas koalicja nie ma nosić na sobie (broń Boże!) cech opozycyjnych wobec dzisiejszego „regime'u" w Polsce. Jej jedyną i wyłączną racją bytu, to tylko: **stworzenie jednolitego frontu katolickiego** o wyraźnej i zwartej fizjognomji, **skierowanego zdecydowanie przeciw lewicy**, wojującej z Kościołem katolickim w Polsce raz otwarcie i brutalnie, to znów drogą podjazdowej partyzantki".

Cały ambaras tylko w tem, że po obu stronach tak w dawnej chjenie jak i w BB błąka się jeszcze trochę typów nieprzejednanych, są „takie grupki", które „siedzą po uszy w nienawiści politycznej i nie chcą — za żadną cenę — podać ręki i przebaczyć"... Ksiądz Weryński nazywa ich „upem zaślepieniem". Jeszcze mocniej wyraża się nieco dalej:

„Proponowana koalicja stronnictw politycznych w Polsce ma być wielkiem i stanowczem **uderzeniem w zapory różniące i dzielące niestety katolików**, zapory, które wybudowała **nienawiść do spółki z głupotą** pod komendą, często — **osobistych ambicyjek**".

Ksiądz Weryński musi być dobrym kaznodzieją — tylko, chcąc wygładzić fałdy **nienawiści wzajemnej wśród dobrych katolików**, z których chce stworzyć armję przeciwko lewicy — nie powinien używać wyrażenia: „zapory". Stronom bowiem, które chce uzgodnić do owej „wyprawy krzyżowej" — przypomni się tem fatalnem słowem wymowa p. Strońskiego w bogobojnej „Rzeczypospolitej" — kula Niewiadomskiego i padający od niej trup pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprawdzie w polityce rozpierają się łokciami żywi ludzie, a cienie zmarłych można wzywać w potrzebie, a gdy niepotrzebne, to się ich nie porusza, jednakże wyraz „zapora" jest niedyplomatyczny.

Zresztą to tylko przelotna uwaga nasza... Wracając do słów księdza W., pragnie on „dziecka" najrychlej i woła:

„A uwieńczeniem tej pracy ma być dziecko rzeczywistości, koalicja katolicka, której potrzebę rozumieją wszyscy, o ile nie ogłupia ich i nie zaślepia nienawiść do pewnych grup czy osób. Stając na terenie rzeczywistości, pragniemy stwierdzenia u „ludzi dobrej woli" potrzeby i możliwości realizacji koalicji katolickiej stronnictw politycznych **dla obrony i utrwalenia stanu posiadania i praw kościoła w Polsce**".

Cała „akcja katolicka" na gruncie polskim traktowana jest **pod kątem asekuracyjnym**. Kler ma na myśli asekurować swój stan posiadania — ba, nietylko go asekurować, lecz rozszerzać, o ile dosżłaby do skutku unja dziś jeszcze rywalizujących ze sobą ugrupowań burżuazyjnych. Te zaś ze swej strony stoją na stanowisku rozumienia wartości, jaką przedstawia dla nich kler, który dzięki zacofaniu kulturalnemu Polski potrafi w duchu przeciwlewicowym działać na mniej wyrobione odłamy masy ludowej. Toteż wszystkie gatunki mieszczańskie i obszarnicze ubiegają się o łaski księże. Kandydatom zaś na krzyżowców odpuszcza się wiele czynów i powiedzeń — sprzecznych z minimum tego, czego nawet pobłażliwy — niekiedy — katolicyzm wymagać może.

Dlatego też w długich dyskusjach o „akcji katolickiej" — wkółko mielone są tematy polityczne, a przy tem warczeniu kół młyńskich nie dochodzi — nawet dla dekoracji — do żadnych rozważań natury moralnej. Ksiądz Weryński, jak wskazywaliśmy, nawet tam gdzie potępia „nienawiść" wewnątrz obozu, w którym widzi materjał klerykalny, okazuje gniew i zniecierpliwienie, ale w związku z tem, że to przeszkadza zamysłom utworzenia bloku burżuazyjnego. Czuje w sobie chęci organizatorskie, a nie moralizatorskie.

Uspokoiwszy tedy obóz „Czasu", że „akcja katolicka" nie szuka z nim zwady — wyraża, przeciwnie, że cała niepewność polega na tem, że pp. obszarnicy nie mogą sami o BBWR, a więc i o sobie, jako o jego cząstce, decydować i kończy słowami:

„Czynnikom decydującym w BBWR bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby rychło określiły swój stosunek do tej koncepcji i do myśli o stworzeniu jednolitego frontu katolickiego w Polsce. Bez tego oświadczenia — uderzać będziemy w próżnię po tej stronie życia politycznego u nas".

Słowem, ze strony klerykalnej otrzymują sfery sanacyjne **bardzo wyraźną ofertę**. Rodzimi dyplomaci klerykalni rozumieją, że przeżyją sanację, a ugodzenie się z nią da im rozmach większy — jeszcze za jej istnienia!

Państwo watykańskie — to w gruncie rzeczy malutka gmina, choć wypełniona luksusowemi pałacami i bezcennemi skarbami sztuki.

Z Polski chce klerykalizm uczynić lenno dla Watykanu, a dla siebie raj na ziemi... Tylko czy ta lewica ugnie karku przed księżowładztwem?

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ POLSKI W PERU

Do Limy przybył pierwszy poseł Rzplitej Polskiej p. Władysław Mazurkiewicz, który w przyszłym tygodniu wręczy swe listy uwierzytelniające, nawiązując w ten sposób stosunki dyplomatyczne między Polską i Peru.

—ooo—

NOWY RZĄD W HOLANDJI

Prezesem Rady ministrów nowego gabinetu holenderskiego został de Beerenbrouck, który jednocześnie piastuje tekę spraw wewnętrznych i rolnictwa. Sprawy zagraniczne zatrzymał poprzedni minister Belaerts van Bloockland.

—ooo—

ZERWANIE ROKOWAŃ ROSYJSKO-CHIŃSKICH

Z Tokio donoszą, że rokowania bezpośrednie chińsko-rosyjskie zostały **zerwane**. Delegaci chińscy odjechali do Nankinu. Według doniesień z Charbina samoloty sowieckie odbywają demonstracyjne loty nad miejscowościami Pogranicza i Mandżurja, co świadczyłoby o **ponownem naprężeniu** w stosunkach sowiecko-chińskich. Donoszą również, że sowieckie samochody pancerne zajęły pozycje nadgraniczne.

Magistracka afera zbożowa

Na czwartek 8 sierpnia zwołano w zastępstwie krakowskiej Rady miejskiej wszystkie sekcje dla uchwalenia sprzedaży rezerw zbożowych. Z referatu wiceprezydenta dr. Wielgusa okazało się, że łuszczarnia wypowiedziała miastu składy na pomieszczenie zbóż, że z końcem lipca zjechali do Krakowa p. Neuman i Kühn z Bielska i oglądnąwszy zamagazynowanych w łuszczarni 60 wagonów zboża magistrackiego orzekli, **że zboże jest stęchłe i nadpsute.** Wezwani znawcy krakowscy pp. Lemler i Silbiger orzekli **wprost przeciwnie,** że zboże jest dobre i zdrowe — jednakże żyto to jako stare, powinno być sprzedane.

Magistrat krakowski płacił **za 100 kg. żyta po 41 zł.,** panowie ci ofiarowali **po 28 zł. do 28'50 zł. za 100 kg. żyta!** Prezydjum oświadczyło się za sprzedażą narazie 60 wagonów żyta **ze stratą 90.000 zł. dla gminy.** Ponieważ Kraków posiada rezerw zbożowych 180 wagonów, **strata miasta wyniesie najmniej 250.000 zł.** Rząd sanacyjny, który polecił gminie zakupić rezerwy zbożowe nie chce przyczynić się do pokrycia tych strat.

Na połączonych sekcjach rm. Strączek i Marski żądali zatrzymania zboża, gdyż cena żyta niewątpliwie pójdzie w górę i gmina nie poniesie straty, natomiast tow. dr. **Rosenzweig** i **Zifer** domagali się **odroczenia sprawy z braku kompletu,** nadto ponownego zbadania jakości żyta i jego wytrzymałości przez znawców, którzy nie mają zamiaru kupować tego zboża, gdyż znawcy pp. Lemler i Silbiger po zbadaniu zboża wnieśli ofertę, że gotowi są zboże zakupić od gminy.

Wszystkie te kombinacje — a zwłaszcza sprzeczne orzeczenia, „jakieś“ niejasne postępowanie i pośpiech w całej sprawie, wskazują, **że ktoś tu grubo zarobi. Niewiadomo tylko kto!** W Niemczech już dziś płacą za 100 kg. żyta 42 złote!

Połączone sekcje **odrzuciły** wnioski opozycyjne 9 głosami „rządzącej większości“ przeciw 8 głosom opozycyjnych i uchwaliły **sprzedać 60 wagonów tego zboża** firmom połączonym Lemler, Silbiger i „Ziarno“.

Socjaliści wnoszą zażalenie do województwa przeciw tej bezprawnej uchwale, narażającej miasto na **straty idące w setki tysięcy złotych,** co zgodnie z oświadczeniem rm. tow. dr. Rosenzweiga zaprotokołowano.

„Kradzież mebli z lwowskiej Kasy chorych“

Pod tym tytułem prasa sanacyjna i wysługująca się w sprawie Kas chorych rządowi prasa endecka i chadecka doniosła niebywałe rzeczy: oto komisarz Kasy p. Nadzieja zrobił do policji doniesienie, że dyrektor Kasy tow. Szczyrek „podarował“ redakcji „Dziennika Ludowego“ kosztowne meble (biurka, szafy, stoły) z inwentarza Kasy, że dla ukrycia tej darowizny kazał te meble wykreślić z inwentarza Kasy jako uległe zniszczeniu itd. W następstwie tego doniesienia policja przeprowadziła rewizję w lokalu „Dziennika Ludowego“. gdzie — wedle doniesień tej prasy — rzeczywiście te „skradzione“ meble znalazła. Skutek: tow. Szczyrek został usunięty ze stanowiska dyrektora, przeciw niemu i redakcji zrobiono doniesienie do sądu.

Jak się ta „sensacyjna“ sprawa w rzeczywistości przedstawia? Odpowiedź „Dziennika Ludowego“ na insynuacje została skonfiskowana, ale z innej strony dowiadujemy się następujących szczegółów: Kilka starych gratów kasowych zostało jeszcze w r. 1921 oddanych do użytku wydawnictwu „Ochrona pracy“, którą bezinteresownie przez kilka lat, w interesie spopularyzowania ubezpieczenia chorobowego PPS w Lwowie wydawała. Meble te składają się z 2 biurek, 2 szaf i jednego stołu, sumarycznej wartości kilkudziesięciu złotych. Jakie to są „meble“, świadczy, że szafy stoją bezużytecznie w przedpokoju, a stół na ganku. Jedno biurko tylko jeszcze się nie rozlatuje, a to dzięki kilkakrotnym gruntownym naprawom, których koszta pochłonęły kwotę przekraczającą grubo wartość samego przedmiotu.

Na otrzymane rzeczy redakcja wystawiła rewers, który znajduje się w aktach Kasy. A więc „meble“ te nie zostały z inwentarza wykreślone, gdyż rewers ten uznaje prawo własności Kasy do nich. Cała sprawa została celowo zaaranżowana dla utrącenia tow. Szczyrka, który nie był p. komisarzowi na rękę.

O CZEM NIE DONOSI PAT

„Robotnik-Chemik“ z 5 sierpnia podaje, że za obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej w **Skawinie**, w fabryce szamotów i fabryce cykorji Francka, robotnicy tych fabryk wręczyli p. prezydentowi **protest**, w którym między innymi piszą co następuje: „Panie Prezydencie! Robotnicy Skawiny stoją od długich lat **w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej,** która na swym bohaterskim sztandarze wypisała przed laty dwa hasła: wyzwolenie Polski z niewoli najeźdźców i wyzwolenie klasy pracującej z niewoli ustroju kapitalistycznego. Ze sztandaru tego byliśmy i jesteśmy dumni i nigdy go nie odstąpimy. Pod tym sztandarem, jak również pod **sztandarem klasowych Związków zawodowych,** walczyliśmy przez lata całe, odnosząc szereg zwycięstw; jednem z nich było zdobycie — przed laty — zarządu krakowskiej Kasy chorych, której filja istnieje w Skawinie. Demokratyczny samorząd krakowskiej Kasy chorych umożliwił nam, robotnikom ubezpieczonym w Kasie, kierowanie losami tej instytucji robotniczej. Przez 40 przeszło lat **nikt, nawet rząd zaborczy nie poważył się pozbawić robotników tego prawa. Stało się to dopiero obecnie.**

Dnia 13 lipca, w przededniu przyjazdu Pańskiego, Panie Prezydencie, do Krakowa, zostały rozwiązane samorządowe władze krakowskiej Kasy chorych, a w ich miejsce wprowadzono komisarza. Krok ten **dotknął bardzo boleśnie robotników** ubezpieczonych w krakowskiej Kasie chorych i spowodował **głęboko sięgające rozgoryczenie,** któremu wyrazem jest niniejszy protest.

Również, czcigodny Panie Prezydencie, robotnicy w Skawinie protestują **przeciwko wycofaniu projektu ustawy o zabezpieczeniu na starość** z Sejmu i proszą Cię, ażebyś swym autorytetem spowodował, by miarodajne czynniki nie czyniły krzywdy klasie robotniczej“.

Bicie polskich robotników i robotnic sezonowych

(Korespondencja z Niemiec)

Muchern (Saksonja), 2 sierpnia.

Smutne jest położenie polskich robotników sezonowych na folwarku Muchern, poczta Moelbis pod Lipskiem. Już od dłuższego czasu folwark Muchern słynął w okolicy jako najgorsze miejsce dla polskich robotników. Zostało stwierdzone już w latach poprzednich, że robotnicy zostali oszukiwani przy pracy akordowej, a były także wypadki, gdzie robotnicy polscy zostali pobici i poturbowani. W roku bieżącym jest nie do wytrzymania, ponieważ polscy robotnicy są traktowani gorzej od niewolników. Jako narzędzie tych szykan i bicia użył sobie właściciel folwarku włodarza polskiego Antoniego Jesionka, który postępuje wobec polskich robotników i robotnic gorzej od bydlęcia. Włodarz ten twierdzi, że centrala robotnicza go tutaj przysłała i że on ma prawo robić podług swego upodobania.

Zanim przystąpię do opisania zajść, muszę powiedzieć, że głównym winowajcą jest ten włodarz polski. Z winy tego włodarza został wydalony jeden polski robotnik w przeciągu 11 godzin i odesłany do Polski. (Włodarz ten twierdzi, że on jest tym czynnikiem miarodajnym i jak on rozporządzi, tak być musi. Lecz jak zostało stwierdzonem, włodarz ten okłamuje i podburza pracodawcę i jego zastępcę. Jednem słowem, wszelkie wyrządzone krzywdy on ma na sumieniu. On działa wspólnie z panem inspektorem i wyzyskuje robotników pracujących na godziny.

W jednym dniu każą robotnikom pracować nadgodziny przy okopywaniu buraków, a na drugi dzień zaprowadzają świętówki. Tak samo ma się sprawa z wykonywaniem pracy na akord. Umowa kontraktowa przewiduje, że przy normalnej wydajności pracy ma pracodawca płacić 30 procent więcej jak na dniówkę. Tymczasem zapłata jest jeszcze niższa jak na dniówkę. Również kary są na porządku dziennym. W święto Piotra i Pawła zmuszono robotników do pracowania. W kontrakcie są przewidziane naczynia kuchenne, lecz dotychczas ich nie dano. Robotnik Hoeld zachorował na zapalenie płuc i dlatego chce go pracodawca wydalić i odstawić do Polski. Przecież ten robotnik jest od choroby ubezpieczony i ma prawo czerpać zasiłek z Kasy chorych. Robotnica Marja Wileńska została 19 czerwca niewinnie pobita, gdy szła do pracy. Robotnica Poranka została 19 czerwca pobita za to, że nie chciała od godziny 4 rano do 6 wieczorem pracować. A kiedy w parę dni później zachorowała i lekarz uznał ją chorą, to właściciel posłał ją do innego lekarza, swego przyjaciela, a tenże uznał ją zdrową i dlatego ukarano ją 1 marką grzywny. Robotnik Jan Harat został zato pobity, że według zdania włodarza Antoniego zamało wykonał pracy i podarto mu przytem koszulę. Robotnica Anastazja Zięba została za to poturbowaną, że nie przyszła rano o godzinie 3 i pół do pracy, do czego podług kontraktu i umowy zarobkowej nie była zobowiązaną.

W niedzielę i święta napędza się do pracy, a małoletnim każe się dźwigać ciężary po dwa cetnary. Stosunki tutaj są nieznośne, a robotnicy są w rozmaity sposób pokrzywdzeni.

Sprawę tę oddaliśmy do polskiego konsulatu w Lipsku i mamy nadzieję, że konsulat zajmie się tą sprawą i przyczyni się do usunięcia nieznośnych stosunków. **Stary socjalista.**

Zgon tow. Wiktora Bergera

—o—

Jak donieśliśmy, w Milwaukee zmarł tow. Wiktor Berger wskutek nieszczęśliwego wypadku. Był on jednym z czołowych bojowników socjalizmu w Ameryce. Urodzony w r. 1860 w Siedmiogrodzie, skończył uniwersytety w Budapeszcie i Wiedniu, a w r. 1878 przeniósł się z rodziną do Ameryki. Tu zajął się dziennikarstwem, redagując w latach 1892—1897 w Milwaukee „Vorwarts“, potem „Prawdę“ i „Harald“. W r. 1901 założył i redagował organ socjalistyczny „Milwaukee Leader“. W r. 1911 został wybrany posłem do Izby reprezentantów Kongresu (parlamentu Stanów Zjednoczonych). W r. 1913 został powtórnie wybrany, a ostatnio w r. 1918.

W czasie wojny za „brak lojalności“ (t. j. za sprzeciwianie się udziałowi Ameryki w wojnie) został z Kongresu wykluczony i zasądzony na **20 lat więzienia.** Wyrok ten został wstrzymany a Berger za kaucją 150 tys. dol. wypuszczony z więzienia. Jego wierny okręg Milwaukee znowu go wybrał posłem, Kongres jednak unieważnił mandat. Został znowu wybrany i to jeszcze znaczniejszą większością i w r. 1923 jako jedyny socjalista zajął miejsce w Izbie. Należał do Izby także w okresie 1925—1927, ale przy wyborach w r. 1928 padł.

Po Deebsie traci socjalizm amerykański w Bergerze jednego ze swych najlepszych i najpopularniejszych przywódców, którego Międzynarodówka socjalistyczna zachowa we wdzięcznej pamięci.

Z życia robotniczego

—o—

WYZYSK ROBOTNIKÓW W FIRMIE „MARS“

Dawna wytwórnia kuchen polowych w Rzeszowie pod zarządem wojskowym, słynąca co do wyzysku robotników, przestała istnieć. Warsztaty te zostały wydzierżawione przez przedsiębiorstwo, które prowadzi tensam dział pracy, tj. wytwórnię kuchen polowych i sprzętów wojskowych pod nazwą „Mars“. Od samego początku istnienie tej firmy robotnicy, mimo że wydają maksimum wydajności pracy, są traktowani gorzej niż po macoszemu i pobierają bardzo niskie płace jak u żadnego przedsiębiorcy w Polsce. Mimo głodowych płac robotnicy znosili to cierpliwie. Jednak przedsiębiorstwo, opierające się na wyzysku, posunęło się tak daleko, że nie wypłacało robotnikom ich gorzko zapracowanych groszy po kilka tygodni, dając zaledwie po kilka złotych jako zaliczkę. Robotnicy, nie mając z czego żyć i wyżywić swych rodzin, upominali się kilkakrotnie o wypłacanie regularnie ich zarobków. Gdy firma „Mars“, nie dotrzymała swojego przyrzeczenia regularnej wypłaty, rozpoczęli robotnicy akcję strajkową od dnia 6 sierpnia. Akcją tą kieruje sekretarz Związku metalowców tow. Węglowski. Wezwano również inspektora pracy i w tych dniach rozpoczną się pertraktacje. **Oddział metalowców w Rzeszowie uprasza robotników o omijanie warsztatów firmy „Mars“ aż do zakończenia strajku.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 10 sierpnia.

38 STOPNI C. W CIENIU wskazywały wczoraj termometry w Krakowie. Nowa fala upałów nawiedziła nasze miasto, nie wiadomo jednak na jak długo. W godzinach południowych pusto było na ulicach i na plantach. Dopiero pod wieczór zaroiło się od przechodniów na alejach plantacyjnych i na Błoniach.

150-LECIE ZGONU KAZIMIERZA PUŁASKIEGO. We wtorek 13 bm. odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obywatelskiego celem ułożenia programu uroczystego obchodu narodowego Kazimierza Pułaskiego. W programie przedłożonym do dyskusji znajduje się msza żałobna, oraz uroczysta akademja.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW GÓRNICZYCH DO BELGJI odbędzie się dnia 19 bm. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, zaś w Bochni dnia 20 bm.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ORAZ ROBOTNIC DO FRANCJI odbędzie się w Makowie dnia 28 bm., zaś w Krakowie dnia 29 bm.

NIESŁYCHANE LEKCEWAŻENIE SPRAW REZERWISTÓW PRZEZ MAGISTRAT KRAKOWSKI. Ustawa o obowiązku służby wojskowej postanawia, że przesunięcie terminu ćwiczeń rezerwistów z jednego roku na drugi może nastąpić za zgodą DOK na podstawie opinji wydanej przez władzę administracyjną I instancji, a więc w Krakowie przez magistrat. W bieżącym roku — jak zwykle — szereg rezerwistów, a więc ludzi starszych, obarczonych rodzinami i pracujących zarobkowo, wniosło podania o odroczenie im ćwiczeń do roku przyszłego. **Pomimo trzechtygodniowego oczekiwania podania przez magistrat nie zostały zaopinjowane** i władze wojskowe nadaremnie oczekują przesłania odnośnych aktów celem definitywnego załatwienia. Oczywiście nie wchodzimy w to jak magistrat podania zaopinjuje, chodzi tylko o to, **żeby je wogóle raczył załatwić, gdyż od tego zależy sprawa powołania, bądź niepowołania szeregu ludzi na ćwiczenia.** Na zapytanie jednego z zainteresowanych odpowiedziano mu w wydziale wojskowym magistratu, że podania nie zostały załatwione, bo **referent jest na urlopie!** To tłumaczenie zakrawa na kpiny z rezerwistów, z powodu urlopu bowiem p. referenta nie może cierpieć cały szereg ludzi. Magistrat krakowski ma urzędników, których „odkomenderowuje się" na komisarzy do Kas chorych, a równocześnie pilne sprawy leżą niezałatwione z powodu urlopów pp. referentów. Takie stosunki muszą jaknajsilniej oburzyć obywateli krakowskich, cierpiących niewinnie za te magistracko-sanacyjne porządki.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na oddziale farmaceutycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku szkolnym 1929/30, rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczów farmacji, przyjęta będzie — jak corocznie — tylko ograniczona ilość kandydatów. Doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia, dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, że szczególnem uwzględnieniem pochodzących z zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na pierwszy rok studjów winni wnieść podania do dyrekcji oddziału farmaceutycznego (Instytut chemiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. K. Olszewskiego 2. w czasie od 1—10 września, załączając: 1) metrykę urodzenia i 2) świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego. — Z powodu przepełnienia, panującego na wyższych latach studjum, przyjęcie kandydatów na rok II i III jest nawet mimo najlepszych kwalifikacyj prawie niemożliwe i mogłoby mieć miejsce jedynie w wypadkach całkiem wyjątkowych. Dyrektor oddziału farmaceutycznego nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście, ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez komisję farmaceutyczną nastąpi między 15 a 20 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu chemicznego.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE komunikuje poraz ostatni, że podania o zapomogi szkolne przyjmuje nieodwolalnie do 15 sierpnia.

Aresztowanie „konsula" i jego żony

Marjan Aleksander Bielewicz, lat 46, kaflarz i jego żona Wacława Bielewiczowa, lat 46, zamieszkali w Warszawie, aresztowani zostali przez wydział śledczy za oszustwa popełnione na ulicach Krakowa w ten sposób, **że wystawali przed konsulatami i tam Bielewiczowa zaczepiała starających się o wizy z propozycją ułatwienia otrzymania wizy. Następnie osoby te Bielewiczowa wprowadzała do bramy domu, gdzie czekający już jej mąż przedstawiał się jako konsul i po otrzymaniu pieniędzy od upatrzonej ofiary oszustwa wręczał jej kopertę z kawałkami gazet.** Wymienionych odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

WYPADKI SAMOCHODOWE. Na ul. Starowiślnej szofer Adolf Świerczak bez stałego miejsca zamieszkania, jadąc szybko autodorożką Nr. rej. 6665 najechał na przechodzącą w poprzek ulicy Marję Treller, lat 16, zam. przy ul. Szerokiej 2 i Gustę Leinkram, lat 18, zam. przy ul. Brzozowej 11. Treller doznała rozcięcia naskórka na głowie i ogólnego potłuczenia, zaś Leinkram doznała złamania lewej nogi i ogólnych cięższych obrażeń. Poszkodowane przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zaś za szoferem, który zbiegł, wszczęto poszukiwania. — Adam Ostrobina (lat 20), robotnik, idąc ulicą Lubicz wpadł pod motocykl i doznał zdarcia naskórka na twarzy, oraz krwawego obrzęku nd prawem okiem. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Jan Szewczyk (lat 20), elektromonter z Bochni, w chwili wysiadania z pociągu przed peronem na dworcu osobowym w Krakowie, wpadł pod wagon i doznał zmiażdżenia lewej stopy. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Solarz, zam. przy ul. Starowiślnej wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa nieznany.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA PLANTACH. Obok hotelu „City" zasłabł nagle Abraham Danzinger, lat 52, zam. w Zawierciu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI DOPROWADZIŁY DO ULA. Aresztowano Michała Kurka, lat 36, zam. przy ul. Rękawka 43 za niebezpieczne pogróżki z rewolwerem w ręku przeciw Esterze Ickowicz, Wolnica 11, oraz targnięcie się na policjanta w chwili odbierania mu rewolweru.

SMOŁA SIĘ PALI. W fabryce pasty „Wiktorja" przy ul. Kalwaryjskiej zapaliła się w beczce smoła. Zawezwana straż pożarna nie interwenjowała, gdyż ogień został zaraz ugaszony. Podobny wypadek zdarzył się w podwórcu domu przy ulicy Czarnowiejskiej 1, gdzie pomocnik blacharski zajęty przy naprawie rynny spowodował zapalenie się smoły w kotle. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

AMATORZY PERFUM. Jerzy Weiss, zam. przy ul. Szlak 33 zgłosił w policji, że skradziono mu z wystawy przez wybicie szyby wystawowej perfumy, wartości 500 zł.

—ooo—

KURSY RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE. Program nauk państwowych kursów radjotechnicznych, egzystujących od roku 1923 przy szkole budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie, został znacznie rozszerzony przez wprowadzenie szeregu nowych przedmiotów praktycznych, zwłaszcza z zakresu radjofonji i techniki fal krótkich. Dnia 15 września nastąpi otwarcie dwuletniego wieczorowego zawodowego kursu radjomechaników dla kandydatów z cenzusem czterech klas lub równorzędnym. Niezależnie od kursu zawodowego prowadzony będzie nadal wieczorowy ogólny ośmiomiesięczny kurs radjotelegrafji i radjotelefonji dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem sześciu klas szkoły średniej. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat szkoły budowy maszyn i elektrotechniki, ul. Mokotowska Nr. 6, od godziny 10—12. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 5 września.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Świt, dzień i noc", komedja Niccodemiego, która w samej Warszawie graną była przeszło 500 razy, a również i w Krakowie w teatrze „Bagatela" przed laty, — zdobyła sobie olbrzymie powodzenie, odegrane będzie dziś i w dniach następnych przez artystów warszawskich Marję Malicką i Aleksandra Węgierkę. Większa część biletów na dzisiejsze i niedzielne przedstawienie jest już rozsprzedana.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — CRACOVIA I B. W niedzielę 11 bm. wystąpi drużyna Cracovii I b w zawodach o mistrzostwo klasy A z Legją krakowską. Zawody te zapowiadają się nader interesująco, gdyż ambitna drużyna robotnicza będzie niezawodnie poważnie zagrażać biało-czerwonym, żądnym sportowego odwetu za klęskę 3:0. Zawody odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 10'30 przedpołudniem.

OLSZA — CRACOVIA I A. Dziś w sobotę rozegra ligowa drużyna Cracovii na boisku własnem towarzyskie zawody z drużyną Olszy, która obecnie jest w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem jest jej ostatnie zwycięstwo nad „Podgórzem". Cracovia do tych zawodów przystąpi w pełnym składzie, spodziewać się więc należy pięknej gry obu drużyn. Początek o godzinie 5'30 popołudniu.

BIEG NAOKOŁO POLSKI. We czwartek odbył się czwarty z kolei etap biegu dookoła Polski. Zawodnicy wystartowali z Poznania o godzinie 12'15. Wielki upał był przyczyną całego szeregu drobnych wypadków. W odległości 70 kilometrów za Poznaniem — Tropaczyński inicjuje ucieczkę tak skuteczną, że reszta kolarzy dopędza go dopiero na przedmieściu Kalisza, tj. przy końcu etapu. — Zwycięzca etapu był Michalak (Legja) przed Więckiem i Stefańskim. W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Stefański przed Oleckim, Więckiem i Michalakiem. W piątek dalszy etap biegu Kalisz — Kraków.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA-MILJONERA WE LWOWIE. Onegdaj na ulicy Brajerowskiej przytrzymano Leona Gronera, który przez sąd tarnopolski skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, jednak w czasie transportu do Lwowa zbiegł eskorcie z pociągu. Jeden dozorca więzienia we Lwowie Świdniak spotkał go na ul. Brajerowskiej i przytrzymał. Groner ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną i uchodzi za włamywacza miljonera. Ma on opinję człowieka posiadającego gotówkę i przedmioty wartościowe ponad pół miljona zł., czego dorobił się kradzieżami. Groner w czasie ucieczki z więzienia przed paroma laty został postrzelony w nogę i od tego czasu silnie kuleje. Mimo to prześciga zwinnością i szybkością ruchów akrobatę cyrkowego, jeżeli chodzi o zachowanie wolności. Niedawniej jak 4 do 5 miesięcy temu zdołał zbiec z dworca we Lwowie posterunkowemu, który eskortował go do Drohobycza. Groner mimo kajdanek na rękach uszedł wówczas pogoni. Po przytrzymaniu odprowadzono go do więzienia przy ul. Kazimierzowskiej. W czasie rewizji znaleziono przy nim bogaty zapas wytrychów oraz komplet narzędzi służących do włamań kasowych.

KRWAWE WESELE. Podczas zabawy weselnej w gminie Brzezówce w domu Anieli Krupa wpadli uzbrojeni w kije Jacenty Kowalczyk, Wojciech Żurawiak, dwaj bracia Ryslakowie, dwaj bracia Kulpiakowie, Stanisław Mikosz i Stefan Drożdż, jako nieproszeni goście. Gdy odmówiono im udziału w zabawie, rzucili się na gości i pobili ich. Zadali oni Janowi Bednarzowi 4 rany cięte w głowę, Franciszkowi Furgałowi 2 rany cięte w głowę, Janowi Furgałowi 2 rany cięte w plecy i przebili płuco. Następnie rzucili się za uciekającym Feliksem Markotem, który schronił się do obcego domu. Tu wyważyli drzwi i zadali Markotowi dwie duże cięte rany w głowę i pobili go, matce zaś napadniętego, która broniła syna, zadali 1 ranę ciętą w głowę i zagrozili jej rewolwerem. Napastnicy po dokonaniu czynu zbiegli. Dochodzenia prowadzi posterunek pol. w Szczucinie i post. pol. w Radgoszczy.

PODPALIŁ DOM, ABY UZYSKAĆ UBEZPIECZENIE. Franciszek Gonczarek w Dworach, prowadził kłótnię z żoną na tle wyprowadzenia się z Dworów. W międzyczasie nadeszła Anna Pędziwiatr, która zamierzała uspokoić Gonczarka. Wówczas ten uderzył ją kilka razy siekierą w głowę, zadając jej ciężkie uszkodzenie. Następnie Gonczarek podpalił własny dom w celu uzyskania ubezpieczenia, wystawiając przez to na niebezpieczeństwo pożaru zabudowania sąsiadów. Pożar, który zauważyli sąsiedzi został przez nich ugaszony. Gonczarka aresztowano i odstawiono sądowi grodzkiemu w Oświęcimiu.

WYKOLEJENIE SIĘ WAGONU. Na przestrzeni Podłęże—Bieżanów na kl. 10-tym jeden wagon pospiesznego pociągu towarowego Nr. 68 zdążającego do Krakowa wykoleił się. Wagon wleczony był po progach na przestrzeni około 2 klm. Wypadku w ludziach nie było. Nikt z personalu kolejowego winy nie ponosi, ponieważ wagon wyskoczył z szyn, wskutek rozszerzenia się kół na osi. Przerwy w komunikacji nie było.

RUCH OBCYCH W ZAKOPANEM. W pierwszych dniach sierpnia ruch gości wzmógł się bardzo silnie. Statystyka wykazuje w dniu 5 sierpnia frekwencję, od 1 kwietnia począwszy, ponad 18.000 osób, przyczem nadwyżka w stosunku do roku zeszłego wynosi 1.300 osób.

POŻAR W GMACHU DYREKCJI KOLEJ. WE LWOWIE. Wczoraj w południe wybuchł pożar na strychu w gmachu dyrekcji kol. przy ul. Zygmuntowskiej. Z nieustalonych narazie powodów stanęły w ogniu paczki drewniane, rodzaj kuferków, będące własnością delegata sztabu generalnego, przydzielonego do lwowskiej dyrekcji kolej. Wkrótce poczęło płonąć wiązanie dachowe. Zaalarmowana straż pożarna pożar ugasiła.

NAPAD NA SĘDZIEGO. Dnia 27 ub. m. dr. Adam Peiper, sędzia grodzki w Budzanowie pow. Trembowla, siedząc przy otwartem oknie w restauracji Landmanowej w Budzanowie, został uderzony przez nieznanego osobnika z ulicy przez otwarte okno kamieniem w tylną część głowy. Kamień ważył 1 i pół klg., mimo tego rana Peipera jest lekka. O dokonanie tego czynu jest podejrzany Moskalik Szymon z Budzanowa. Powodem uderzenia jest zemsta. Odstawiono go do sądu.

KRWAWE INKASO WEKSLA. Dnia 8 bm. dom przy ul. Cegielnianej 46 w Łodzi, był widownią krwawej awantury. Do zamieszkałego tam Kurca przybył Izrael Tennenbaum i domagał się zapłacenia protestu wekslowego. Tennenbaum został uprzednio poinformowany, że Kurc oczekuje go w asyście kilku dobranych drabów, to też przybył do niego również z kilku uzbrojonymi w noże przyjaciółmi. Kurc oświadczył, że weksla nie zapłaci, wskutek czego wynikła bijatyka, podczas której zostali ciężko ranni nożami dwaj synowie Kurca oraz przybyły z Tennenbaumem Wolfowicz. Wszystkich uczestników krwawego inkasa odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

WYKRYCIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ W WILNIE. Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie Wilna organizację szpiegowską, na której czele stał były uczeń gimnazjum białoruskiego, Czajko. Przybył on z Nowogródka i zorganizował w Wilnie bandę szpiegowską, która grasowała w kołach wojskowych. Znajdował się on w ścisłym kontakcie z GPU. Cała banda została aresztowana.

WYKOPALISKA W WILNIE. Prowadzone od dłuższego czasu w Wilnie roboty ziemne powodują niezwykle cenne odkrycia. Przed kilku dniami robotnicy zatrudnieni u podnóża Góry Zamkowej natrafili na stare fundamenty dziś już nieistniejącego tak zwanego Zamku Dolnego. Obecnie podczas robót ziemnych na placu katedralnym natrafiono na potężne sklepienie podziemnego lochu, szerokości 7 metrów i wysokości 3 metrów. Cały korytarz podziemia doskonale jest zachowany, budowany z cegły czerwonej i kamienia. Dostęp do lochu uniemożliwia brak powietrza. Wileńskie władze konserwatorskie nie wypowiedziały się jeszcze w sprawie tego odkrycia.

—ooo—

Z zagranicy

„DZIEŃ POLSKI" W CHICAGO. Dorocznym zwyczajem odbył się w parku Riverview t. zw. „dzień polski", w którym wzięło udział przeszło 10.000 miejscowej Polonji. Na program złożyły się liczne przemówienia oraz popisy sokołów, gra w piłkę nożną, produkcje muzykalno-wokalne itd.

POINCARE WRACA DO ZDROWIA. Poincare wstał w piątek rano z łóżka. Stan zdrowia b. premjera zadowalający.

LOT „ZEPPELINA" Z AMERYKI DO EUROPY. Sterowiec „Zeppelin" dał znać we czwartek o godzinie 13 według czasu w Greenwich do departamentu stanu w N. Jorku, że znajduje się w odległości około 380 klm. na wschód od N. Jorku. Na pokładzie sterowca wszystko w porządku.

NIEUDAŁE POBICIE REKORDU. Do N. Jorku przybył parowiec transatlantycki „Mauretania" po przebyciu drogi z Cherbourga do N. Jorku w ciągu 4 dni, 3 godzin i 34 minut. Czas trwania podróży „Mauretanji" był jednak o 5 godzin 18 minut dłuższy od rekordu parowca „Bremen".

FAŁSZOWANIE STEMPLI. W Białogrodzie policja aresztowała część bandy fałszerzy znaczków stemplowych. Banda fabrykowała znaczki stemplowe 1000 dinarowe. Ogólna suma skonfiskowanych przez policję falsyfikatów wynosi 600 miljonów dinarów.

NIEZWYKŁEJ MOCY HURAGAN nawiedził okolice Franche, niszcząc w sposób katastrofalny pola. 20 gmin uległo całkowicie ruinie. Straty obliczono na 15 miljonów franków.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ulewy i powodzie w Małopolsce wschodniej

W POWIECIE SANOCKIM

Wskutek dwudniowych deszczów wystąpiły z brzegów potoki: Sanoczek i Bukowcin, których wody w gminie Wolica silnie uszkodziły dwa mosty na drodze powiatowej Sanok—Bukowsko. — Rzeka Wisłok, która w gminach Wisłok i Surowica zabrała cztery mostki i kilka kładek, w gminie Besko zalała większą ilość pól uprawnionych i jeden dom mieszkalny. Komunikacja na drodze Bukowsko—Komańcza przerwana. Potok Pielnica w gminie Pisarowice zalał sześć domów i zerwał kilka kładek oraz zalał część miasteczka Bukowsko. Droga wojewódzka między Długiem a Zarszynem na przestrzeni pół kilometra pod wodą. Rzeczka Tabo zabrała ośm kładek i uszkodziła jeden dom mieszkalny oraz zalała drogę powiatową między Rymanowem Zdrojem a Rymanowem stacją, powodując tem samem przerwę w komunikacji kolejowej i pieszej między temi miejscowościami. Wody mniejszych rzek i potoków opadają, natomiast podnosi się stan wody na Sanie, grożąc wystąpieniem z brzegów.

W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM

Donoszą z Tarnopola o spustoszeniach wyrządzonych przez burze. W powiecie kopyczynieckim piorun uderzył w dom Antoniny Lewickiej w Wierchowicach. Dom spłonął doszczętnie, przyczem porażone zostały śmiertelnie Marja Sywa i Anna Demków. W Poromiłowie od uderzenia piorunu spłonął dom Gerszona Mulgrauma oraz dom Jana Didura. W powiecie borszczowskim na terenie gmin Jurjampol i Korolówka spadł grad wielkości kurzego jaja, niszcząc zasiewy. Wskutek długotrwałej ulewy w wielu miejscowościach wystąpiły rzeki z brzegów. Na linji Borszczów—Iwanie Puste wskutek podmycia toru wstrzymany został na kilka godzin ruch kolejowy. W Posłówce od uderzenia piorunu stanął w płomieniach dom Stefana Zahaja. Pożar przerzucił się następnie na zagrodę Michała Szmyra.

W Husiatynie piorun uderzył w wieżę kościelną, niszcząc ją. Ofiar w ludziach nie było. W Kierniczce obok Husiatyna porażeni zostali piorunem Jan Mowczan i jego żona Barbara. Po zastosowaniu zabiegów lekarskich przywrócono im przytomność. W Wieniawce pod Trembowlą zabita została przez piorun Barbara Warko, zaś mąż jej Teodor i Leonja Podkowa odnieśli ciężkie rany. W Tłustem zabity został przez piorun Józef Saniuk pozatem spłonęła jego zagroda.

W Cieszkowcach spłonęły dwa domy mieszkalne Piotra Bilusia i Katarzyny Bessarabowej. W Czabarówce zabił piorun Teklę Konrad. W Uwiślu spłonęła zagroda Anny Dewhoszyj.

Nad gminami Sawałuski i Kowalówka (powiat Buczacz) przeszła chmura gradowa, która wyrządziła spustoszenia na terenie około 600 morgów. Również ogromne szkody poniósł powiat Czortkowski. Wskutek oberwania się chmury — 19 domów na terenie Czortkowa Starego i Wygnanki zostało zalanych wodą. Woda, płynąc rwącym nurtem ulicami miasta, zdemolowała chodniki i poprzewracała latarnie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ilu Polska ma urzędników państwowych?

—o—

Na podstawie statystyki urzędowej obecnie czynnych jest w administracji państwowej, w ścisłem tego słowa znaczeniu 40.865 urzędników, 3.057 praktykantów i 12.054 funkcjonarjuszów niższych. Najwięcej urzędników liczy minist. skarbu, bo 13.965, następnie minist. sprawiedliwości 7.778, min. spraw wewnętrznych 5.386, najmniej minist. komunikacji, bo 392.

W sądownictwie zatrudnionych jest 3.046 sędziów, 387 prokuratorów, 218 asesorów, 758 aplikantów płatnych i 861 bezpłatnych.

W szkolnictwie wyższem jest 818 profesorów, 1.422 sił pomocniczych, 401 urzędników i 728 woźnych. W szkołach średnich 4.684 nauczycieli, 222 urzędników i 768 woźnych, w szkołach zawodowych: 1326 nauczycieli, 115 urzędników, 321 woźnych. W seminarjach 1.715 nauczycieli, 143 urzędników, 326 funkcjonarjuszów. W szkołach powszechnych 63.593 nauczycieli, 11 urzędników i 21 woźnych. Na kolejach pracuje 73.367 pracowników etatowych, 88.916 nieetatowych.

Na poczcie i telegrafie pracuje 13.071 urzędników, 1.810 praktykantów, 1.640 ajentów pocztowych, 15.295 niższych funkcjonarjuszów.

W policji państwowej zatrudnionych jest 893 oficerów, 31.552 szeregowych, 410 urzędników, 682 funkcjonarjuszów niższych. W straży granicznej pracuje 209 oficerów, 4.808 szeregowych, 50 urzędników, 15 woźnych.

W przedsiębiorstwach państwowych, zakładach i instytucjach pracuje 8.813 urzędników, 462 praktykantów, 609 w personalu technicznych i 8.835 funkcjonarjuszów niższych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana 1 litr 1'80—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'10—1'30 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., jaja św. szt. 18—19 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki szt. 4—7 zł., gęsi sztuka 10—14 zł., karp żywy 1 kg. 6—7 zł., szczupak 1 kg. 7—8 zł., sandacz 1 kg. 7—8 zł., lin 1 kg. 6 zł., węgorz 1 kg. 6 zł., sum 1 kg. 4 zł., świnki, leszcze 1 kg. 6'50—7'50 zł., brzany 1 kg. 7—8 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3'50 zł., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., kapusta biała w gł. sztuka 25—35 gr., kapusta włoska szt. 20—30 gr., kalafiory szt. 0'50—1 zł., ogórki szt. 5—8 gr., pietruszka 1 kg. 30—40 gr., seler 1 kg. 35—45 gr., pomidory 1 kg. 2'50—3 zł., rombarbar 1 kg. 30—35 gr., fasola szapar. żółta 1 kg. 50—60 gr., fasola szpar. zielona 1 kg. 40—45 gr., bób 1 litr 25—30 gr., jabłka krajowe 1 kg. 1'20—1'60 zł., gruszki 1 kg. 1'60—2'40 zł., wiśnie krajowe 1 kg. 3'50—5 zł., maliny ogrodowe 1 kg. 3'50—4 zł., maliny leśne 1 kg. 2—2'50 zł., borówki 1 litr 50—60 groszy.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt piętnasty dwutygodnika „Wiadomości Statystyczne". Bogata treść zeszytu zawiera następujące tablice: Wykresy, ilustrujące stan gospodarczy Polski. — Stan gospodarczy Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych A. P. — Fabryki cykorji i produktów zastępczych cykorji i kawy. — Zestawienie według głównych dziedzin produkcji. — Przywóz i wywóz surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych. — Handel zagraniczny Polski produktami rolnemi. — Przewóz towarów na kolejach. — Pasażerska międzymiastowa komunikacja autobusowa. — Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w ważniejszych miastach. — Ceny hurtowe żywności. — Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie. — Wskaźniki kosztów żywności w większych miastach. — Ceny artykułów żywności w większych miastach. Przegląd międzynarodowy: ceny giełdowe zbóż i ceny hurtowe. — Bezrobocie. — Zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle, na robotach publicznych i w przemyśle przetwórczym. — Robotnicy według gałęzi przemysłu. Zatrudnienie i stan zamówień w niektórych rodzajach przemysłu przetwórczego. — Płace zasadnicze robotników w górnictwie, hutnictwie i w przemyśle. — Stan i ruch spółek akcyjnych zagranicznych i spółki akcyjne zagraniczne według siedziby zarządu. — Spółdzielnie nowopowstałe według narodowości. Obieg pieniężny (1927—1929 r.). — Banki: Polski, Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Rolny i akcyjne. Kursy: dewiz, papierów procentowych i akcyj na giełdzie warszawskiej i polskich pożyczek — na giełdzie w Nowym Jorku. Protesty weksli. — Najważniejsze choroby zakaźne zarejestrowane według tygodni. — Małżeństwa, urodzenia, zgony, przyrost naturalny ludności i ważniejsze wyznania. — Uzdrowiska i zdrojowiska użyteczności publicznej i kąpieliska morskie. — Zdrojowiska użyteczności publicznej według rodzaju wód mineralnych i kąpieli wydanych.

PWK

Poznań, 9 sierpnia (PAT). Wczoraj przybyli na PWK 3 wybitni dziennikarze zagraniczni, a mianowicie pp. Rewesz, redaktor hiszpańskiego „ABC", Maurycy Muller, redaktor „Hansy" z Hamburga i redaktor finlandzkiego pisma „Porelayen".

Poznań, 9 sierpnia (PAT). Wczoraj przybył na PWK dyrektor szwajcarskiego instytutu eksportowego w Bernie p. Masnata. Gość interesuje się szczegółowo wystawą, przyczem specjalnie zaznajamia się z możliwościami eksportowemi między Polską a Szwajcarją.

Konferencja w Hadze

TAJEMNICZE ROZMOWY

Haga, 9 sierpnia (PAT). Wczorajsza rozmowa Brianda ze Stresemannem trwała dwie godziny. Zainteresowane koła zachowują **całkowitą tajemnicę** co do przebiegu rozmowy. Loucheur i Cheron przyjęli Venizelosa, który informował ich o żądaniach Grecji.

WSZYSCY MÓWIĄ O DOBREJ WOLI

Haga, 9 sierpnia (PAT). Wczoraj o godzinie 16 zebrała się komisja **polityczna**, której przewodniczący **Henderson** w przemówieniu swojem przypomniał, iż komisja winna oprzeć swe prace na rezolucji genewskiej z dnia 6 września 1928 roku, poczem wyraził życzenie, aby prace komisji postępowały szybko naprzód, wreszcie podkreślił specjalne znaczenie, jakie mieć one będą dla przyszłości. Następnie zabierali głos kolejno: **Briand i Stresemann**, wyłuszczając swe poglądy na zagadnienie **ewakuacji** oraz łączność istniejącą między pracami obu komisyj. Obaj mówcy podkreślali **swą wolę doprowadzenia do praktycznego rozwiązania przy pomocy ekspertów**, o ile to okaże się niezbędnie.

MACDONALD NIE PRZYJEDZIE

Berlin, 9 sierpnia (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi w sprawozdaniu z posiedzenia komisji finansowej w Hadze, że obserwator amerykański Wilson zakomunikował, iż **Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wysuwać w Hadze żadnych żądań**. Następnie dementują dzienniki pogłoski o rzekomem przybyciu do Hagi premjera MacDonalda. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi, — że **MacDonald uda się bezpośrednio do Genewy na sesję Ligi narodów.**

KONFERENCJA ZALESKI - BRIAND

Haga, 9 sierpnia (PAT). Wczoraj przedpołudniem minister Zaleski odbył dłuższą konferencję z Briandem w sprawach dotyczących konferencji haskiej. W związku z wizytą ministra Zaleskiego u Brianda pisze „Der Telegraph", że **polska delegacja skarżyła się, iż nie jest dopuszczoną do prac komisji politycznej**, chociaż rozpatrywane są na niej kwestje dla Polski bardzo ważne. Minister Zaleski wskazał Briandowi, że polska delegacja nie przybyła do Hagi dla 600.000 marek różnicy w rocznych spłatach, o które Polska otrzyma mniej według planu Younga w porównaniu z planem Dawesa.

DOMINJA POPIERAJĄ SNOWDENA

Canberra, 9 sierpnia (PAT). Premjer Bruce oświadczył, iż rząd australijski **aprobuje całkowicie stanowisko** zajęte przez Snowdena na konferencji haskiej.

Dyskusja między Stresemanem i Briandem o zniesienie okupacji Nadrenji

Berlin, 9 sierpnia (PAT). W uzupełnieniu komunikatu o wczorajszych naradach komisji politycznej w Hadze „Borsen Currier" podaje szczegółowe informacje o debacie między Stresemannem a Briandem. Stresemann według tych informacyj powoływać się miał na to, że okupacja Nadrenji, trwająca dziesięć lat po wojnie, — pozostaje w sprzeczności z wysuwaną przez rząd francuski tezą **solidarności europejskiej** i że pozatem nie daje się pogodzić z paktem locarneńskim oraz statutem Ligi narodów. Traktat wersalski przyznaje — zdaniem ministra — rządowi niemieckiemu niedwuznaczne prawo żądania ewakuacji Nadrenji z chwilą, gdy Niemcy wykonały bez ograniczeń wszystkie swe zobowiązania. Minister podniósł następnie, że opinja publiczna Niemiec czuje się **rozczarowana** z powodu tego, iż w ciągu czterech lat po podpisaniu paktu locarneńskiego **nie zostały** spełnione obietnice udzielone Niemcom w Locarnie. Ustępstwa dotychczasowe nazwał minister nie wystarczającemi. W sprawie bezpieczeństwa Stresemann zapewnił ponownie, że **Niemcy są rozbrojone i że nikt w Niemczech nie myśli o rewanżu.**

Odpowiadając na te wywody stwierdził **Briand**, **że nikt wprawdzie nie wątpi w dobrą wolę**, jaką żywią kierownicze osobistości dzisiejszych Niemiec, jednakże nie jest pewnem, że osobistości te długo jeszcze pozostaną u steru rządu. Nikt nie może zaprzeczyć, że w Niemczech istnieją szerokie warstwy społeczeństwa i wpływowe stronnictwa, które odrzucają politykę obecnego rządu i, jak dotychczas nie chciały zastosować się do decyzji tego rządu. Francja poniosła wskutek wojny wielkie straty, nie można więc dziwić się temu, że naród francuski żąda na przyszłość pewnej gwarancji bezpieczeństwa. Z tego właśnie powodu domagała się ona w Genewie utworzenia komisji konsyljacyjno-konstacyjnej dla Nadrenji, w której i Niemcom przysługiwałoby prawo reprezentacji. Francja posiada dziś pewne względne, **zgoła jednak nie** absolutne gwarancje bezpieczeństwa i dlatego **ewakacja Nadrenji nastąpić może tylko w etapach**, odpowiednio do przyjęcia i wprowadzenia w życie planu Younga oraz do utworzenia komisji koncyljacyjnej.

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Korespondent „Neue Freie Presse" donosi z Hagi: Briand oświadczył wczoraj, że napotkałby na wielkie trudności w Izbie francuskiej, gdyby zgodził się na opróżnienie Nadrenji przed uzyskaniem pewności, — iż plan Younga będzie funkcjonował. Stresemann oświadczył na to, że bez opróżnienia Nadrenji nie znajdzie się w Reichstagu większość dla planu Younga.

TELEGRAMY

PRACE NAD BUDŻETEM

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wszystkie ministerstwa pracują bardzo intensywnie nad zestawieniem preliminarza budżetowego na r. 1930/31. Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów będzie przedłożony **gotowy projekt preliminarza.**

STRAJK SZOFERÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Strajk szoferów trwa w dalszym ciągu. Minister Składkowski ponownie **nie** przyjął delegacji szoferów.

Z KONGRESU SJONISTÓW

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zurychu: Po dwudniowych obradach przyjął kongres sjonistów rozszerzenie „Jewish Agency" w imiennem głosowaniu 231 głosami przeciw 30 rewizjonistów i radykałów. 46 delegatów wstrzymało się od głosowania. Imieniem radykałów złożył dr. Margulies (Czechosłowacja) oświadczenie, iż uważa „Agency" **za niedemokratyczną i antynarodową**, że jednak wobec uchwały większości delegatów gotów jest do współpracy. Kongres uchwalił wniosek po otrzymaniu zapewnienia, iż rząd angielski zgodził się uznać rozszerzenie „Agency" jako organizacji żydowskiej w myśl mandatu Ligi narodów dla Palestyny. Rząd angielski gotów jest na wypadek rozwiązania „Agency" przywrócić organizacji sjonistycznej jej dawne prawa. Kongres upoważnił tedy Egzekutywę, aby **zawarła porozumienie z niesjonistami** w sprawie rozszerzenia „Agency". Rewizjonista dr. Schachtmann oświadczył, że jego grupa jest **przeciwna** „Agency", ponieważ oznacza ona **koniec suwerenności sjonizmu.** Grupa jego nie będzie brała udziału w żadnych pracach „Agency". Natomiast **przedstawiciele stronnictw robotniczych oświadczyli gotowość współpracy.**

ZAKAZ PRZYWOZU BYDŁA DO AUSTRJI

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą, że z ważnością od dnia 6 sierpnia wydany został przez rząd austrjacki zakaz przywozu bydła z szeregu powiatów **rumuńskich**, a to ze względu na chorobę pyskową i racicową.

O LOKAUT PÓŁ MILJONA W ANGLJI

Londyn, 9 sierpnia (PAT). Jak się dowiaduje agencja Reutera, przedstawiciele Rady generalnej kongresu Związków zawodowych udadzą się dziś do Manchesteru celem nawiązania kontaktu z przedstawicielami Związków zawodowych robotników przemysłu bawełnianego.

ANARCHJA W AFGANISTANIE

Peshawar, 9 sierpnia (PAT). Wśród szczepów, we wschodnich prowincjach Afganistanu panuje anarchja. Szereg wybitnych osobistości zamierza zgłosić uległość wobec rządu w Kabule. W mieście **tem daje się** odczuć wielkie podniecenie.

NIEPOWODZENIE INTERWENCJI AMERYKI W ZATARGU ROSYJSKO - CHIŃSKIM

Moskwa, 9 sierpnia (PAT). Do prasy moskiewskiej donoszą z Waszyngtonu, że nota Stimsona z 25 lipca proponowała utworzenie komisji, w skład której weszliby przedstawiciele Anglji, Japonji, Francji, Niemiec i Włoch celem rozpatrzenia konfliktu sowiecko - chińskiego. Nota powyższa miała proponować mocarstwom, aby dopomogły do wykupu kolei wschodnio-chińskiej. Tesame źródła donoszą, że Anglja, Japonja i Niemcy dały na notę Stimsona odpowiedź **odmowną**, zaś Francja i Włochy **wcale na nią nie odpowiedziały.**

STŁUMIENIE POWSTANIA W PERSJI

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Teheranu zostało powstanie perskie zupełnie stłumione.

AMERYKA PODRAŻA PIENIĄDZE

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że podwyższenie stopy procentowej w N. Jorku przyjął wiedeński świat finansowy ze spokojną rezygnacją. Austrja cierpi oddawna na brak pieniędzy a podwyższenie obecne **nie** pogorszy sytuacji gospodarczej Austrji. W każdym razie **zmalały** przez to znacznie widoki na uzyskanie przez Austrję zagranicznej pożyczki inwestycyjnej. Z N. Jorku donoszą dzienniki wiedeńskie, że giełda nowojorska zareagowała na podwyższenie stopy procentowej **wzmożoną tendencją zwyżkową**. Oczekują, że bank angielski podwyższy również stopę procentową.

ALBRZYMI STRAJK W AMERYCE

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z N. Jorku: Komitet wykonawczy związku zawodowego konfekcji damskiej proklamował strajk w 9 miastach amerykańskich. W strajku weźmie udział 80.000 robotnic i robotników.

Danja przed rozbrojeniem

Konserwatywny minister wojny w poprzednim rządzie uzyskał przed ustąpieniem tego rządu kwotę 700.000 koron na przebudowę koszar oraz na zmodernizowanie szkoły oficerskiej w Helsingors. Nowy duński minister wojny tow. Rasmussen oświadczył, iż **planu swego poprzednika nie wykona**, ograniczając się tylko do najniezbędniejszych robót. Nie są bowiem aktualne prace dla wojskowości w chwili, kiedy **rząd duński nosi się z zamiarem przedłożenia planu rozbrojenia.** — Przedstawicieli prasy minister tow. Rasmussen zapewnił, że **armja duńska niedalej jak w ciągu roku zostanie rozwiązana.**

Minister Rasmussen twierdzi, że nawet gdyby obecne stosunki nie uległy zmianie, **marynarka duńska niedalej jak w r. 1935 będzie faktycznie rozbrojona.** Trudno mu pojąć, dlaczego Landsthing (sejm duński) przeciwny jest rządowemu projektowi rozbrojenia. Na pytanie, czy projekt rządowy będzie poddany plebiscytowi, minister odpowiedział **twierdząco.**

Projekt rozbrojenia socjalistycznego rządu duńskiego już jesienią br. będzie omawiany przez parlament duński.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 10 sierpnia.

Katastrofa samolotowa w Krakowie

PILOT WYRATOWANY, SAMOLOT STRZASKANY

Wczoraj po godz. 7 wieczór samolot ćwiczebny „Spad 61" 2 p. lotniczego pilotowany przez kaprala Macka, **na wysokości 1700 metrów nad Krakowem wpadł w korkociąg** i po zrobieniu **„15 zwitek" wyrzucił pilota z siedzenia.** Pilot nie mogąc z powrotem dostać się do wnętrza samolotu, **odciął rzemienie i przy pomocy spadochronu zleciał na ziemię nie doznając żadnych obrażeń.** Samolot uwolniony od pilota **„wyrównał się" i poszybował. Po chwili samolot pochylił się i runął na polach strzelnicy w Prądniku Czerwonym, zarywszy się głęboko w ziemię. Samolot jest strzaskany.** Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy publiczności. Pogotowie 2 p. lotniczego przystąpiło do wydobycia części samolotu z ziemi.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Podziemna wojna światowa

V.

Pewnego dnia wylądował w Harwich niewinnie napozór wyglądający „Norweg“, przybyły na holenderskim parowcu. Jego papiery były w najzupełniejszym porządku i pod każdym względem wyglądał na neutralnego. Jego wjazdowi do Anglji a specjalnie do Londynu, nie stało nic na przeszkodzie. Ten człowiek stał się jednak wkrótce bardzo niebezpieczny.

Jak się okazało, był to szpieg niemiecki, który postawił sobie za zadanie **wysadzenie połowy Londynu w powietrze i zatrucie rezerwoarów wody w wodociągach londyńskich.** Znaleziono przy nim łatwozapalne materjały wybuchowe i wiele epruwetek z trucizną, których zawartość wystarczała na przyprawienie o śmierć setek tysięcy ludzi.

Pierwszą wiadomość o jego wyjeździe z Holandji otrzymaliśmy za pośrednictwem „40 OB“. Wiedzieliśmy, że należał do służby szpiegowskiej, ale nie mieliśmy pojęcia o celach, dla których przybywał. Gdy wiadomość o tem przedłożono admirałowi Hallowi, ten zadecydował.

— Pozwólcie mu wysiąść, a później niech go Scotland Yard zaaresztuje.

TAJEMNICZY HOLENDER

Gdy instrukcja poszła dalej, przybył osobiście do admirała Halla inspektor Mr. Carty ze Scotland Yardu i wyjaśnił, że byłoby nierozważnie aresztować zaraz przybysza, gdyż może posiada przyjaciół lub pomocników w Londynie, lepiej natomiast byłoby zostawić mu trochę pola do popisu, a może uda się wykryć całą organizację szpiegowską. Admirał Hall zgodził się na ten plan.

Od chwili opuszczenia pokładu, szpieg był pod ścisłą i stałą obserwacją. Śledzący go agenci wsiedli do tegosamego co on pociągu, a jeden z detektywów pojechał nawet z nim w tymsamym przedziale do Londynu. Od stacji śledzili go już inni agenci, nieodstępni jak cienie. Wynajął dorożkę i polecił zawieźć się do hotelu „Savoy“, gdzie oczekiwali go już dwaj inni urzędnicy. Tu wynajął dla siebie pokój pod holenderskiem nazwiskiem. W jego zachowaniu uderzało, że ani na chwilę nie spuszczał oczu ze swego bagażu. Gdy jeden ze służących podniósł małą walizkę, podbiegł czemprędzej do niego, wołając:

— Proszę zostawić, sam zabiorę.

Tegosamego wieczoru zjawił się w hotelu drugi gość, któremu przydzielono pokój obok pokoju Holendra. Był to inspektor Mr. Carty.

PRZYJACIEL Z BARU

Gdy późnym wieczorem szpieg zeszedł do baru, zastał tam już jakiegoś pana, który był tak podochocony nadmiarem wina i likierów, że z każdym chciał pić „bruderszaft“. Podpity jegomość przyczepił się także ku ogólnej uciesze reszty gości do Holendra. Ten, nie chcąc wzbudzić podejrzeń, dał się skusić na kolejkę.

— A więc pan neutralny, tak? — zagadnął Holendra.

— Jestem Holendrem — brzmiała odpowiedź.

— Przybył pan tu w interesach? — dopytywał się z uprzejmą ciekawością urzędnik.

— Jakie tam można dziś robić interesy!

— Tak, tak, wojna zrujnowała wielu ludzi. Zapewne i pan dużo stracił, jak tylu innych.

Ta uwaga zastanowiła nieco Holendra.

— Przed wojną — odparł po chwili zastanowienia — miałem nieźle prosperujący interes z cygarami. Dziś wszystko straciłem.

Następnego wieczoru spotkał się znów w barze ze swym nowym znajomym. Po przywitaniu się detektyw zaproponował Holendrowi wspólną kolację, a później kabaret. Mc. Carthy miał nadzieję, że szpieg nieopatrznie zdradzi się przed nim z nazwiskami swoich przyjaciół w Londynie, ten jednak najwidoczniej „pracował“ sam. Gra trwała szereg dni. Czasem chodzili po różnych lokalach wieczorami razem, czasem szpieg sam, zawsze pilnie śledzony przez agentów.

Szpieg miał w swym pokoju mały pakiecik, który gdyby mu się jego szatańskie plany powiodły, sprowadziłby na Londyn największe nieszczęście. Podczas swych samotnych przechadzek obmyślał zapewne plany, jakby najlepiej wysadzić w powietrze mosty, lub zniszczyć kolej podziemną.

Opinja publiczna i ogół oczywiście nic nie wiedział, jakie niebezpieczeństwo zagraża stolicy Anglji. Admirał Hall był w najwyższym niepokoju, aby szpieg nie zmylił czujności agentów i nie wykonał swych straszliwych planów. Mc. Carthy prosił jednak jeszcze o kilka dni zwłoki.

— Niema obawy, aby nam się wymknął — tłumaczył admirałowi detektyw — nie grozi też niebezpieczeństwo, aby mógł cokolwiek zdradzić. Czuwamy nad nim, nie spuszczamy zeń oka.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza wycieczkę do doliny Bolechowickiej i do Dubia w niedzielę 11 sierpnia. Zbiórka punktualnie o godz. 7 rano przed gł. dworcem, poczem odjazd koleją do Zabierzowa. Koszt przejazdu tam i z powrotem 1 zł. 92 gr.

ZARZĄD KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE urządza drugą wycieczkę na powszechną wystawę krajową do Poznania. Odjazd z Tarnowa dnia 14 sierpnia pociągiem Nr. 410 o godzinie 21 minut 12. Dla tej wycieczki będzie przydzielony osobny wagon. Wycieczka wspomniana potrwa 4 dni.

REPERTUAR

--o--

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Do czwartku codziennie: „Świt, dzień i noc“ (występ Malickiej i Węgierki).

KINOTEATRY

Bagatela: „Piękna grzesznica“.
Corso: „Fałszowane miljardy“.
Dom żołnierza: „Dzielnica przepychu i hańby“.
Nowości: „Zakochany nieboszczyk“.
Promień: „Miłość Joanny Ney“.
Sztuka: „Pojedynek w przestworzach“.
Uciecha: „Mężczyzno, nie grzesz“.
Warszawa: „Szał“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 10 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Wielkie akwarja“ — wygłosi prof. dr. M. Siedlecki. 17.50: Komunikaty z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekr. Uniw. Jagiell. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie
rozpisuje
KONKURS
na posadę księgowego.

Wymagana znajomość prowadzenia podwójnej księgowości amerykańskiej. Do podania należy dołączyć odpisy świadectw szkolnych, z dotychczasowej pracy i curriculum vitae. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką w Kasach Chorych. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie.

CZY TWOI NAJBLIŻSI WYBIERAJĄ SIĘ Z TOBĄ NA WYSTAWĘ W POZNANIU?

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.